**Nr. 10.** We Lwowie Poniedziałek dnia 10. Stycznia 1887. **Rok XX.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półr[illegible] złr. — kwartalnie 6 złr. — miesię[illegible] 2 złr.
Z przesyłką [illegible]ztową za [illegible] do całych Niemiec rocznie [illegible] marek [illegible] 12 marek 5 srg., do Francji Anglji [illegible] i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwa[illegible] 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiednin A. Oppelik, R Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 35 cnt. od wiersza.**

## W sprawie okręgowych inspektorów szkolnych.

*(Głos z kraju.)*

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że ustawa szkolna jest pod wielu względami wadliwą, ztąd poszło, że prawie od wprowadzenia jej w życie odzywały się głosy tak w prasie krajowej, jakoteż w Sejmie, wykazujące niedostatki i zmierzające do ulepszenia. Bardzo często wykazywano, że sprawa inspektorów okręgowych jest bardzo piekąca i wymaga jak najrychlejszego uregulowania. Trudno bowiem przypuścić, aby jeden człowiek na trzy powiaty ze 120 i więcej szkołami, mógł załatwiać wszelką pracę kancelaryjną a oprócztego wykonywać właściwe inspektorskie zadanie, które polega na zwidzaniu szkół, odbywaniu konferencyj z nauczycielami itp. Bardzo dobrze więc przyjęto wniosek Stanisława hr. Badeniego tak w kołach poselskich, jak i u szerszej publiczności, którą oświata ludu interesuje, zmierzający do tego, by każdy powiat był okręgiem szkolnym a stopniowo by każdy okręg miał inspektora okręgowego. Szanowny poseł, motywując swój wniosek, uczynił to z wielką świadomością rzeczy i liczbami ściśle udowodnił, że to się krajowi już koniecznie należy. Tymczasem w krakowskim *Czasie* z dnia 22. grudnia r. z., czytamy, że wniosek Stanisława hr. Badeniego ma być tylko poparciem wniosków przedstawionych niedawno przez krajową Radę szkolną Ministerstwu oświecenia. Ponieważ Ministerstwo oświecenia objawiło gotowość powiększenia liczby inspektorów w drodze administracyjnej, tj. na mocy § 31. obowiązującej ustawy, który dopuszcza ustanowienie więcej inspektorów w jednym okręgu, przeto Rada szkolna krajowa zaproponowała dodanie drugiego inspektora dla okręgu złoczowskiego, sokalskiego i stryjskiego od dnia 1. stycznia 1887 r., a dla okręgów krakowskiego zamiejskiego, jarosławskiego, lwowskiego zamiejskiego i tarnopolskiego od 1. stycznia 1888 r.

Wnioski przez Radę szkolną krajową Ministerstwu oświecenia przedstawione, niemile dotknęły tych, którzy znając stosunki okręgów szkolnych przyszli do przekonania, że najwyższa władza szkolna krajowa za mało okręgów do podziału przedstawiła, a jeźli więcej przedstawić nie mogła, przedstawiła nie te, które najbardziej potrzebują podziału. Weźmy n. p. okręg szkolny wadowicki. [illegible] składa się z trzech powiatów: wadowickiego, [illegible]wieckiego i bialskiego, podczas gdy z przedstawionych do podziału tylko tarnopolski i krakowski [illegible]miejski [illegible] 3 powiatów, reszta zaś tylko z dwóch [illegible]tów się składa.

Może ktoś zarzucić, że okręgi szkolne mające po dwa powiaty mają więcej szkół, większą przestrzeń i większą ludność — liczby jednak inaczej wykażą.

Porównajmy w przytoczonych okręgach szkoły i klasy a otrzymamy:

| Okręg szkolny: | ma szkół | o klasach |
|---|---|---|
| jarosławski | 108 | 132 |
| krakowski | 132 | 187 |
| lwowski | 165 | 213 |
| sokalski | 170 | 198 |
| stryjski | 126 | 147 |
| tarnopolski | 122 | 150 |
| złoczowski | 202 | 245 |
| wadowicki | 112 | 195 |

Porównajmy przytoczone okręgi co do przestrzeni, a otrzymamy:

| Okręg: | ma przestrzeni milim. kw. |
|---|---|
| jarosławski | 26·3966 |
| krakowski | 25·3981 |
| lwowski | 22·5973 |
| sokalski | 27·9043 |
| stryjski | 28·9503 |
| tarnopolski | 25·6626 |
| złoczowski | 35·6643 |
| wadowicki | 26·7988 |

Według ludności porównawszy te powiaty otrzymamy:

| Okręg: | ma ludności |
|---|---|
| jarosławski | 171.431 |
| krakowski | 221.892 |
| lwowski | 160.576 |
| sokalski | 169.116 |
| stryjski | 143.022 |
| tarnopolski | 242·256 |
| złoczowski | 256.566 |
| wadowicki | 271.901 |

Z powyższego zestawienia okazuje się jasno, że okręg szkolny wadowicki co do ludności jest największy, co do przestrzeni zaś i ilości szkół, a względnie klas środkowe zajmuje miejsce. Zważywszy, że okręg wadowicki najwięcej ludności posiada — liczy więc wiele gmin takich, w których szkół nie ma, ale zorganizowane wkrótce być muszą — największą więc ilością szkół i klas się wykaże: zważywszy dalej, że w okręgu wadowickim leżą powiaty górskie, powiat wadowicki i żywiecki, gdzie dojazd inspektora jest bardzo utrudniony, a nieraz niemożliwy; zważywszy, że siedziba inspektora, Wadowice, jest na wschodnim krańcu okręgu, co także wizytacje utrudnia; zważywszy w końcu, że w powiecie bialskim inspektor okręgowy musi liczyć się bardzo z prądami, które z pruskiego i austrjackiego Szląska tu się dostają, przychodzi się do przekonania, że jeśli który okręg szkolny miałby być podzielony, to w pierwszym rzędzie wadowicki.

Okręg krakowski, składający się z trzech powiatów, powinnoby się więc podzielić w ten sposób: Okręg krakowski złożyć z powiatu krakowskiego i wielickiego; okręg wadowicki z powiatu wadowickiego i chrzanowskiego, a okręg żywiecki z powiatu żywieckiego i bialskiego.

Dotyczące władze spojrzawszy na kartę Galicji, przekonałyby się, że taki podział jest najwłaściwszy.

**Z nad Skawy.** *J. J.*

## Obrona własności.

Od lat szesnastu dopominał się kraj o budowę kolei Lwowsko-Rawskiej ku granicy Królestwa, przypisując tejże słusznie pierwszorzędną doniosłość, a dla nas najkrótsze połączenie z Warszawą.

Po latach szesnastu doczekaliśmy się ale czego? Zamiast pierwszorzędnej mamy kolej lokalną, a zamiast połączenia z Warszawą, przerwę nadgraniczną, którą Bóg raczy wiedzieć, kiedy carstwo pozwoli uzupełnić.

W dodatku wypłacił kraj tytułem subwencji 100.000 zł. a stolica 20.000, zł. byle przedsiębiorcy krajowi i robotnicy mieli jaki taki zarobek przy budowie.

Tymczasem i tu doznaliśmy zawodu. Spółka nie jest krajową, ale tylko pod firmą krajową, administracyjna zaś część budowy w ręku przeważnie izraelitów i to obcokrajowych.

Do niedawna jeszcze najważniejszy dział administracyjny t. j. wykupno gruntów, spoczywało w ręku znanej kancelarji adwokackiej we Lwowie, obecnie zaś usunięto de facto i tę firmę krajową a pozostawiono wykupno gruntów rękom izraelickim i to znowu obcokrajowym.

Dopokąd się ucho nie urwie, dzban wodę nosi. Tak się stało i obecnie. Nieprawidłowości, które przy trasie, przy wykupnie gruntów i w ogóle przy wszystkich prawie czynnościach się zdarzały, zmusiły nasze apatyczne społeczeństwo do łącznej obrony.

I tak: na wezwanie dbałego o dobro powiatu marszałka żółkiewskiego, p. Mniszka — jak donosiliśmy — zgromadzili się w sali powiatowej w Żółkwi na dniu 4. b. m. właściciele większych i mniejszych posiadłości w liczbie przeszło stu, a po ożywionej dyskusji, w której i księża obu obrządków i włościanie udział brali i podczas której rażące nieprawidłowości przedsiębiorstwa wykupna na jaw wyszły, uchwalono szereg wniosków dążących do ochrony własności wykupić się mającej, tudzież przestrzeni z torem graniczącej, a przy budowie na znaczne szkody narażonej.

Również uchwalono porozumieć się z powiatami lwowskim i rawskim w celu nawiązania wspólnej akcji.

W powiecie krakowskim po większej części przeprowadzono ekspropjacje na podstawie sądowej delaksacji. Ocenicielami byli pp. H. Głowacki K. Bielski i leśniczy J. Stelzer. Ocenienie wypadło znacznie niżej niżli wynagrodzenie poprzednio oferowane ze strony dawnego zastępcy przedsiębiorstwa [illegible] czego właściciele czują się pokrzywdzonymi, wnoszą gremjalne rekursa.

Takim jest obecny stan sprawy. W obec rozpoczętej akcji komitetu i zamierzonej petycji do Sejmu powinno przedsiębiorstwo w dobrze zrozumianym interesie własnym zażegnać ten spór choćiażby z małemi ofiarami, byleby tylko nie dopuścić do waśni, która dla obu stron korzystną być nie może.

## „O konwencji genewskiej."

(S. P.) Pod tym skromnym tytułem wyszła w tych dniach nowa praca pana Gustawa Roszkowskiego, profesora prawa międzynarodowego na tutejszej Wszechnicy i autora licznych dzieł z tego działu umiejętności prawnych. Ostatnia praca p. Roszkowskiego stanowi obszerną (dzieło liczy 340 stron) i wyczerpującą ilustrację tej części prawa narodów, które nosi fachową w umiejętności nazwę „prawa wojny".

Dzieło „O konwencji genewskiej", prócz przedmowy i wstępu, omawiającego w sposób ogólny prawo wojny (*jus belli*), tudzież literaturę i materjały, odnoszące się do tego przedmiotu, rozpada się na dwie części: historyczną i krytyczną. W części historycznej, w sposób jasny i treściwy, przedstawił autor przebieg sprawy traktowania rannych w starożytności, wiekach średnich i nowszych czasach aż po rok 1863, tj. do chwili zwołania pierwszej konferencji genewskiej.

Następnie, określiwszy działalność Dunanta (inicjatora konwencji), tudzież zabiegi Rządu szwajcarskiego i komitetu genewskiego około zwołania konferencji międzynarodowej, zestawia jej wyniki w roku 1864. Zakończeniem części pierwszej dzieła są projekta zmian konferencji genewskiej, z których jako główniejsze wymieniamy: obie konferencje paryskie, genewską z r. 1868 i 1884, berlińską i brukselską, tudzież deklaracje Rządu rosyjskiego z r. 1877, wreszcie projekta: oxfordzki, Pezeta de Corval, Praggego, Bluntczlego i innych.

Przeważną część dzieła p. Roszkowskiego (215 stron) zajmuje część krytyczna, tem ważniejsza tak dla fachowych badaczy, jak i dla ogółu czytelników, ile że — jak to sam autor w przedmowie zauważył — literatura w przedmiocie opieki nad rannymi powstawała dotychczas pod świeżem wrażeniem wojennych wypadków i traktowaną była zbyt jednostronnie, ze stanowiska poszczególnych narodowości. Dziś żyjemy w czasie pokoju, ale przewidywania wielkiej wojny nie są bezpodstawne; godzi się zatem dziś już zająć się losem tych, którzy w dalszej lub bliższej przyszłości przelewać będą krew w obronie praw, państwom Europy należnych. Zajęcie się tą kwestją dziś właśnie jest usprawiedliwionem nadto po części zmianami, jakie w ostatnich czasach zaszły w technicznem urządzeniu służby sanitarnej, po części zaś także brakami, jakie redakcja postanowień, w tej sprawie zawartych, przedstawia. Braki te wypłynęły z tej prostej przyczyny, że w obradach konferencji wzięły udział osoby ze sfer lekarskich, wojskowych i dyplomatycznych, lecz ani jeden prawnik. Ztąd wkradła się pewna niejasność w poszczególnych uchwałach, która może dać niejednokrotnie powód do najjaskrawszych nadużyć. Zaradzając temu, autor omawia w sposób ściśle przedmiotowy główne punkta kwestji zabezpieczenia w związku międzynarodowym opieki nad rannymi w czasie wojny (O rannych, służbie sanitarnej, szpitalach, materjale ratunkowym, godłach konwencji), i rozbierając projekty Moyniera, Holtzendorfa, Martensa i Brodrücka, dotyczące sankcji wykonawczej postanowień konwencji, dochodzi do przekonania, że zawarcie nowej, międzynarodowej umowy, zmieniającej nie myśl zasadniczą konwencji genewskiej, lecz uzupełniającej braki takowej — jest koniecznością, stwierdzoną doświadczeniem lat ostatnich!

Książka pana Roszkowskiego, pisana stylem gładkim i zrozumiałym dla szerokiego ogółu czytelników, jest bez kwestji dziełem, będącem na czasie i przynoszącem prawdziwy zaszczyt swemu autorowi. Dowiedzieć się z niej bez wątpienia można więcej, niż z kompilacyjnych publikacyj niemieckich, które prócz sensacyjnego tytułu nie odznaczają się niczem więcej. Zresztą rzetelna wartość dzieła p. Roszkowskiego sama przemawia najlepiej za sobą i czyni zbędną wszelką z naszej strony zachętę w celu rozpowszechnienia takowego.

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Br. Schenk przenosi się na stały pobyt do Wiednia.

**Nekrologja.** Albin Ottman, starosta, zmarł we Lwowie w 51 roku życia.

**Kalendarz.** Poniedziałek (10.): Pawła Pust. — Dobrosława.

**Dla nieszczęśliwego** i chorego ojca siedmiorga dzieci złożyła pani Felicja Łochowska 2 zł.

**Karty wstępu** na dalsze posiedzenia Sejmu wydawane będą w kancelarji sejmowej zawsze w przeddzień posiedzenia od godziny 6. do 7. wieczorem.

**Przeszkoda w ucieczce.** Onegdaj w południe pojawił się 17-letni izraelita, J. B., były uczeń IV. klasy gimnazjalnej, syn tutejszego kapitalisty, u pana J. L., spólnika tego ostatniego i zażądał w imieniu swego ojca wręczenia mu kwoty 400 złr. Zarazem oświadczył mu, że jego ojciec będzie go tegoż dnia o godz. 5. z południa oczekiwać, by się z nim względem tych pieniędzy rozmówić. Pan L., wydawszy mu tę sumę, stawił się o oznaczonej godzinie w mieszkaniu swego spólnika, lecz tu dowiedział się, że nie ma go już od kilku dni we Lwowie i że wspomniony młodzieniec, w zamiarze wyemigrowania do Ameryki, powyższą kwotę od niego wyłudził. Pan L. pospieszył co prędzej na dworzec, lecz przybył już po odejściu pociągu. Zawiadomiony o tem jednak telegraficznie inspektor policji w Przemyślu przytrzymał przybyłego tam pociągiem J. B., wraz z towarzyszem jego Juljanem S., tutejszym pomocnikiem lakierniczym. Przy pierwszym znaleziono kwotę 366 złr. Obydwóch uwięziono.

**Pan X., który nienawidzi kart** wystylizował do nas obszerne pismo, proponując, aby amatorowie kart, skoro nie mogą przystąpić do [illegible] i raz na zawsze porzucić grę w karty, [illegible] w „karciane towarzystwo [illegible]" wygrane do kasy towarzystwa nadsyłali. Towarzystwo rozdzielałoby te pieniądze na cele użyteczne i humanitarne, a ludzkość zyskałaby [illegible] tylko, że możnaby otrzeć [illegible] łożyć dobrodziejstwo, ale nadto byłoby także mniej nieszczęśliwych małżeństw, samobójstw i marnotrawców.

Z początku, dopokąd nie zawiąże się takie towarzystwo — proponuje piszący — aby nadsyłano wygrane pieniądze na ręce którejkolwiek redakcji z wymienieniem na jaki cel należy je obrócić.

**Damska straż ogniowa.** Liverpool posiada ochotniczą damską straż ogniową, którą komenderuje młoda nauczycielka, z Drezna rodem. Straż oddaje miastu, posiadającemu i straż męską, istotne usługi, odznacza się energją i nieustraszoną odwagą. Ubiór strażaczek stanowią ciemne szafirowe spodnie, bluzy, wysokie buty i hełm. Za pasem zaś noszą ogniowe potrzebne narzędzia. Damska straż cieszy się u ludności wielką sympatją.

**Miłe intermezzo.** Na przedstawieniu „Rigoletta" w teatrze w Angers podczas sceny, gdy Gilda powierzyła ojcu złowrogą tajemnicę, a on w najwyższym bolu obejmuje rękami jasną głowę ukochanej córki i następnie wybuchając znów gniewem odpycha nieszczęśliwą, peruka śpiewaczki zaczepiwszy się o haftkę rękawa Rigoletta została na niej, a artystka ukazała się publiczności łysa prawie, ze zwiniętą na czubku głowy resztką własnych włosów. Tableau! Publiczność wybuchła homerycznym śmiechem, biedna ofiara złośliwej haftki uciekła ze sceny, przedstawienie zostało przerwane, a nazajutrz o świcie artystka opuściła potajemnie miasto.

**Realistyczna powieściopisarka.** *Figaro* podaje wyborną a pełną charakterystyki anegdotkę. Pewna młoda dama opowiadając o swych pracach literackich, mówi: „Ach, fantazja! ta porywa mnie zawsze dalej, aniżeli sama chcę — oto niedawno skończyłam pisać romans, w którym tak drastyczne przychodzą sceny, że moja matka zakazała mi go czytać."

**Jak prędko czas mija.** Pewien gracz w taroka pyta kelnera: Która godzina? Północ już minęła — brzmi odpowiedź. Ach Boże, jakże to prędko czas mija. Moja żona oczekuje mnie z objadem!

**Mierzwiński we Lwowie.** Znakomity śpiewak przybywszy w piątek pospiesznym pociągiem do Lwowa, z powodu zwichniętej nogi przez cały dzień leżał w łóżku, tak, że nawet w tej pozycji odbył z dyrektorem p. Markiem próbę. Wieczorem udał się p. M. do Kasyna narodowego, gdzie zabawił godzinę, poczem powrócił do mieszkania swojego w hotelu Żorża. Dochód z koncertu przeznaczył p. M. na cele dobroczynne a mianowicie rozdzielił między następujące Towarzystwa i instytucje filantropijne:

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół", Zakład św. Teresy, Dom pracy, Bratnia pomoc słuch. Wszechnicy lwow., Bratnia pomoc politechników, Tow. św. Wincentego a Paulo. Na listę tę wciągniętą została także rodzina śp. Jana Lama, panna P. śpiewaczka i ubodzy m. Lwowa.

Największą część dochodu przeznaczył p. Mierzwiński dla „Sokoła" — gdyż 900 złr. Dalszych kwot na razie wymienić nie możemy, gdyż dochód z koncertu w chwili, gdy to piszemy, nie jest dokładnie wiadomy.

Jak się dowiadujemy „król tenorów" studjuje obecnie „Lohengrina", w której to operze występować będzie w wędrówce po Niemczech.

Wczoraj po koncercie odbył się u hr. Alfr. Potockich na cześć znakomitego gościa raut, który zgromadził całą tutejszą arystokrację.

Przed koncertem złożył panu M. wizytę hr. Roman Potocki.

Dziś o godzinie 6 rano wyjechał p. M. do Odessy.

Przy tej sposobności dodać musimy, że „król tenorów" opuszczając nasze miasto wyraził nadzieję, że niezadługo znowu do nas przybędzie a wtedy z koncertu urządzonego na cele dobroczynne, największą część przeznaczy dla biednych akademików.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w przyszłym tygodniu w środę. Na porządku dziennym będzie kilka spraw bardzo ważnych.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Rabem, w powiecie liskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

**Dla weteranów polskich z roku 1831** złożyli w naszej Administracji p. A. A. 1 złr.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa, Ludzimiła Trzaskowskiego, prowizorycznym komisarzem powiatowym, a konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Józefa hr. Potockiego, prowizorycznym koncepistą Namiestnictwa.

**Wybór uzupełniający.** Do Rady powiatowej jaworowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Kalikst Ochocki, właściciel dóbr.

**Suplentom** szkół średnich, którzy już mają 5 lat służby — wreszcie przyznano należny dodatek służbowy. Decyzja w tej mierze nadeszła już z Ministerstwa i odnośne dekrety w tych dniach zostaną im doręczone.

**Karygodnego żartu** dopuścili się zarobnicy, Michał Kowal i Błażej Reichert, w szynkowni pod l. 5 przy ulicy Furmańskiej, na osobie zarobnika Piotra Muchy. Gdy tenże zasnął na ławce, podłożyli mu pod rękę papier i zapalili takowy, skutkiem czego Mucha został tak mocno poparzony, że musiano go odstawić do szpitala. Winowajców aresztowano.

**Nowa wystawa fotograficzna.** Ogólną uwagę zwraca na siebie nowa wystawa fotograficzna zaszczytnie znanego fotografa lwowskiego p. Trzemeskiego, którego atelie urządzone na sposób prawdziwie europejski.

P. T. traktuje swą sztukę nie jako rzemiosło przynoszące znaczny zysk, ale pracuje jako artysta, przyswajając sobie natychmiast wszystkie wynalazki dążące do udoskonalenia fotografji. Z lwowskich fotografów p. Trzemeski wprowadził pierwszy „suche płyty", które jak wiadomo, wprowadziły sztukę fotografowania na zupełnie nowe tory. Za jego przykładem poszli dopiero inni fotografowie tutejsi.

Fotografie znajdujące się na wystawie umieszczonej na Wałach hetmańskich odznaczają się przedewszystkiem żywością wyrazu, spokojem i estetyką w układzie. Pan Trzemeski nie goni za nadzwyczajnemi efektami, właściwemi fotografom niemieckim, bujną fantazję trzyma w należytych karbach, a to wszystko wpływa na to, że fotografie wykonane w zakładzie p. T. są naturalne. Wystarczy na dowód przytoczyć fotografię marszałka hr. Jana Tarnowskiego. Na pochlebną wzmiankę zasługuje również wielka fotografia na płótnie zatuszowana olejno a przedstawiająca dwoje dzieci. Fotografie te są u nas nowością, zastępują obrazy olejne a odznaczają się nadzwyczajną taniością. Jak się dowiadujemy p. Trzemeski przygotowuje fotodruki do powieści Sienkiewicza „Potop". Rysunki piękniejszych scen powieści przygotowują znani artyści pp. Stachiewicz, Adjukiewicz i w. innych.

**Typy warszawskie.** Pod tym zbiorowym tytułem grono warszawskich artystów zamierza wydać album, złożone z dowolnej liczby serji, a zawierające rysunki najbardziej typowych postaci w Warszawie. Począwszy od współczesnego piaskarza i baby kościarki, a skończywszy na modnym elegancie lub ekscentrycznej damie z „półświatka", wszystkie przeciętne osobistości różnych warstw społecznych będą w albumie pomieszczone. Do każdego rysunku zostanie dołączony tekst z opisem przedstawionego typu i jego charakterystyką, słowem, dopełni to, czego rysownik nie mógł wypowiedzieć.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Kapelmistrz Alfons Czibulka, komponuje obecnie nową operetkę p. t. „Kłamca z Wenecji." do libreta ułożonego podług znanej farsy Goldoni'ego: „Il bugiardo di Venezia." — Paweł Lindau opracowuje „Krokodyla," ostatni dramat W. Sardou'a — dla sceny niemieckiej.

**Trójka hultajska**, czarodziejski melodramat Nestroya, zarówno stary jak wesoły, a wesoły jak piękny tendencją, pojawi się na naszej scenie we wtorek w wybornej obsadzie. Na afiszu znajdujemy nazwiska pp. Żelazowskiego, Zboińskiego, Frenkla, Ruszkowskiego, Florjańskiego, Hierowskiego i w. in., tudzież pań: Pysznik, Kasprowiczowej, Praun, Cichockiej, Gostyńskiej itd. Rolę Marcina Szydełko odegra pan Skalski.

(*S. P.*) **Z teatru.** Wczorajsze 22-gie z rzędu przedstawienie „Barona cygańskiego" wytrzymało zwycięsko konkurencję z koncertem Mierzwińskiego. Parter, tudzież „góra" począwszy od lóż drugiego piętra były w zupełności wysprzedane. Ceny dramatu, po jakich dano wczorajsze przedstawienie, przyczyniły się nie mało do sukcesu.

Z grających zbierali oklaski jak zwykle pp. Florjański i Skalski, tudzież pp. Radwan i Kasprowiczowa. Partję Arseny powierzono niestety napowrót pannie Babińskiej.

(*En*) **Koncert Mierzwińskiego.** Artysta wywiązał się z danego słowa i stanął wczoraj na estradzie koncertowej, aby zaśpiewać na cele dobroczynne, jak to zeszłego roku przyobiecał.

Koncert wczorajszy, jako dobroczynny, nie może być sądzony miarą ściślej krytyki muzycznej — program jego musiałby uledz w takim razie wielu zarzutom — artysta jednak z taką hojnością darzył numerami nadprogramowemi, z taką bohaterską siłą wyrzucał wysokie tony, iż słuchacze oślepieni byli tym blaskiem głosu, odurzeni brawurą, z jaką artysta nim włada. W obec tego muzyk milknął, słuchając czterech numerów Gastaldoniego i Tostiego arji *k o l o t u r o w e j* Rossiniego i Sycyljanki z „Roberta" i idąc za zapałem ogółu bił oklaski królowi tenorów. Że zapał był ogromny tego należało się spodziewać po zeszłorocznem powodzeniu p. Mierzwińskiego i po głośnem imieniu artysty.

Nowością w programie nader obfitym była arja z Halki, arja z Otella i arja z Giocondy. Ta ostatnia była bez kwestji najpiękniej odśpiewaną pomimo, że nie wywołała tak kolosalnego efektu jak Sycyljanka z Roberta, którą artysta śpiewa zawsze nieporównanie. Arja z Otella wykazuje całą biegłość władania głosem, zaś arja z „Halki" najbardziej imponuje słuchaczowi werwą i energją z jaką ją artysta wykonuje. Zapomina się o pospolitym tęskniącym Jontku, słucha się raczej wiejskiego chłopaka, którego nie tak łatwo zniszczy zawiedziona miłość. Artysta przyjmowany był entuzjastycznie, wręczono mu wieniec i bukiet podany przez maleńką pannę Markównę.

Koncert uzupełniony był świetną deklamacją pani Stachowicz, doskonałą produkcją fortepianową panny Kubickiej, rozpoczął się zaś fantazją Rubinsteina na dwa fortepiany odegraną znakomicie przez pp. Tchorznickiego i dyr. Marka.

**Swoboda (La Liberté).** Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić w Sofji pismo, które ważniejsze artykuły zamieszcza w języku francuskim, inne zaś w bułgarskim. *Swoboda* przemawia za księciem Battenberskim.

**Katalog Grunda.** Nasi antykwarjusze przyzwyczaili nas do katalogów, które odznaczają się zarówno brakiem treści, jak i złym układem. Korzystny wyjątek stanowi katalog antykwarni Grunda, bogaty treścią, przejrzysty co do układu i posiadający piękną formę zewnętrzną. Dla miłośników literatury polskiej przegląd nagromadzonego tam materjału nie będzie płonnym. Szczególnie dział broszur politycznych z XVIII wieku jest nader obfity.

## Karjera.

### Humoreska świąteczna.

[*R. T.*] — Pan dobrodziej zdaje się z Kołomyi?

— Nie panie!

— Co za dziwne spotkanie... bo ja także nie jestem z Kołomyi.

— Tak!... Jestem J[illegible], właściciel dóbr, a to mój syn Dziopcio, pan przebaczy, że...

— Przebaczam panu, bardzo mi przyjemnie!

— [illegible] jednego... a panska [illegible]!

— Nie lubię się tem chwalić, ale [illegible] zresztą panu kto jestem, jestem „od notarjusza".

— A... a... a... to pięknie, bardzo pięknie!

Interwiew ten miał miejsce w handelku korzennym, gdzie wstąpiłem z kolegą na śledzia i porter, które to wiktuały w dniu wigilijnym Bożego Narodzenia spożywane bywają w wielkiej ilości. Zatem marynaty, śledzie i sardynki miały ogromny popyt, porter i „pale ale" pieniąc puszyły się w szklankach, młody facet z „sechserami" do przodu dyrygował tuzinem chłopców do usługi, słowem było gwarno i wesoło. Przypatrzyłem się tymczasem moim nowym znajomym. Papa miał okrągły brzuch, gębę od ucha do ucha i siedm podbródków. Przeciwnie, potomek był więcej płaskim jak okrągłym, miał cerę koloru angielskiego sera, oczy albinosa i robił wrażenie martwej żaby pod prądem galwanicznym.

— Uważa pan dobrodziej — zaczął starszy — syn mój zdał „panie-tego" prawa i po świętach chciałby gdzieś wstąpić, ale gdzie? tu sęk. Zrobiliśmy krótki przegląd. Resume: Do sądu nie warto; adwokatów jak za pozwoleniem „psów"; do „finansowej" nie wypada: przy prokuratorji nie ma widoków.

— Możeby do notarjusza?—bąknąłem...

— E! to nie! Obywatelskie dziecko... prędzej do Namiestnictwa. Chłopak ma głowę, może zrobić karjerę, młody, niech pracuje, a mówię „panie-tego," że praca dziś popłaca...

— Do krocset djabłów... pruderzy tak mówią, ale to nie prawda! Rozumiesz pan?

Indywiduum, które wyrzekło te słowa, waląc jednocześnie pięścią w stół, siedziało zaraz obok nas w singeltona, piło bisporter jak wodę i wyglądało na „kolekturnika". Mogło było także być użytem bardzo dobrze jako karawaniarz, a w rzeczywistości było filozofem w czarnych okularach, z czarną brodą jak szczotka do artylerzyckich butów.

Podobne indywidua tytułuję zawsze „profesorem".

— Profesor ma rację! — rzekłem.

— A co panie Dobrodzieju popłaca, powiedz, co? — poderwał papa troskliwie.

— Protekcja i błędy własne — Rozumiesz pan, błędy! — Im więcej masz wad, tem większa czeka cię karjera i to właśnie jest tak zwane złe konieczne, *malum necessarium—defaut n'cessaire*...

Towarzysz mój, który w okazjach śniadaniowych zachowuje się zwykle jak ciotka balleriny, to jest je i pije tylko, nie troszcząc się więcej o nic — zainteresowany jednak — ustami pełnemi „mięszaniny" wyjąkał teraz: — Profesor ma rację... jedź profesor dalej!

Profesor jechał dalej:

— Pierwsze tedy konieczne, dodatnie wady są: gburowatość i opryskliwość. Być gburem, znaczy mieć patent na wszystko, mieć najlepsze krzesła, zajadać najlepsze kąski, słowem, być niezapomnianym.

Dobrze jest także być przytem upartym i natrętnym; wyrzucić go drzwiami, on wróci oknem, wyrzuć oknem, on wróci drzwiami.

Co zaś najwięcej popłatnem jest w [illegible] karjery — to... kompletna głupota!

— Cooooooooo!

W tej chwili Dziopcio zachłysnął się ka-[illegible]

kiem ości marynaty, dzięki jednak memu towarzyszowi, który orjentuje się nadzwyczaj szybko, odebrawszy kilka razów w kark, przyszedł wnet do równowagi.

Papa postanowił ten epizod uświęcić:

— Szampańskiego i kieliszków! — zawołał — słyszysz tam!

Profesor tymczasem ciągnął dalej:

Głupota, powtarzam jest warunkiem nieodzownym. Macie przykład.. na przykładzie najlepiej. Masz dwóch siostrzeńców, albo bratanków: pierwszy jest chłopak pełen woli, rozumu, nauki i inteligencji. Patrząc na niego mówisz: o tego jestem spokojny. I rzeczywiście, nie zajmujesz się nim i nie szukasz dlań protekcji, dozwalając, aby sam sobie wyrabiał w świecie stanowisko. Ale jest drugi jeszcze Maciuś. durny Maciuś, nieznający kaligrafji, piszący „chleb“ przez „p“ a „gniew“ przez „f“, słabych talentów, potulny, poczciwy ale **głupi**. Ten cię niepokoi, zwołujesz więc radę familijną, zakładasz ręce po napoleońsku i desperacko zaczynasz: co my poczniemy z tym chłopcem? Trzeba go zrobić jakim mandarynem. Koniec końców ciocia hrabina robi 20 wizyt, stryjcio dygnitarz, poseł do Rady państwa popiera swymi wpływami. Maćko zostaje prowizorycznym zastępcą substytuta mandaryna. Mija rok jeden i drugi, Maćko je, pije, trawi, całuje po rękach, kłania się w 15 pozach — zostaje rzeczywistym zastępcą mandaryna. Po 10 latach siostrzeniec bez protekcji jest prowizorycznym zastępcą, podczas gdy durny Maciuś już od roku cieszy się godnością rzeczywistego mandaryna.

— Zdrowie profesora! wiwat! Entuzjazm ogromny. Dziopcio znów się zakrztusił teraz biją go w kark wszyscy, nawet chłopak obnoszący talerze wali co siły, wreszcie go odratowują.

Profesor jedzie dalej: Na większe niebezpieczeństwa narażona już jest zuchwałość, lecz szczęśliwi ludzie obdarzeni tym darem mają węch nadzwyczajny. Zuchwalec wie zawsze gdzie, kiedy i jak można być zuchwałym. Mający wszystkie te wady, przytem mało charakteru i jeszcze mniej zasad, może sobie powiedzieć: zrobiłem karjerę! Bo proszę państwa weźcie jakiego deputowanego, który zastępuje sprawę naszą naprzykład w Kochinchinie lub w Patagonji. Do licha zda się on nam na co. jeżli ma krztę sumienia i na chorągwi swojej wypisze od razu *credo* swoich zasad i zapatrywań. Każdy wie naprzód, czego można po nim się spodziewać. Ale dajcie mi takiego, co to jak chorągiewka na dachu kręci się i obraca podług wiatru, dziś tak, jutro tak, ten co innego, na tym można już budować, ten może zrobić wiele, bardzo wiele, ten jest dumą i nadzieją kraju!

To mówiąc profesor założył jakąś paczkę, podobną do czapki na głowę, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Papa Jęczmionowicz się zafrasował.

— Panowie! — rzecze — powiedzcie, będzie co z mego Dziopcia?...

— Czemu nie ma być — co tu wiele gadać... będzie mandarynem i basta!

*God help you!*

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Akcyjny Bank hipoteczny.** Z dniem 31. grudn. 1886 r. było w obiegu: 6% listów hipotecznych złr. 1,603.700. 5% listów hipotecznych złr. 12,928.700 5% listów hipotecznych premjowanych złr. 13,418.200. Asygnacyj kasowych złr. 2,357.700.

**Liczenie koni i wozów** w celach wojskowych, które każdego roku odbywało się dotychczas w całem państwie, zostało tego roku, skutkiem zarządzenia Ministerstwa wojny w porozumieniu się z Ministerstwem obrony krajowej zaniechane. Manipulacja ta kosztowała wiele zachodu i pracy, a była rok po roku dość zbyteczną, gdyż w całości nie zdarzają się w tej mierze tak wielkie zmiany, aby potrzeba brać je w rachubę.

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 9. stycznia.

* *Kreuz Ztg.* uważa przepowiednie wolnomyślnych o rozwiązaniu Izby za przedwczesne. Odrzucenie septenatu nie jest pewnem. Wystąpienie konserwatystów na zgromadzeniu za przedłożeniem wojskowem, udaremnione zostało przez socjalistów, którzy zjawiwszy się w ogromnej liczbie, zaintonowali marsyljankę.

* Dla przyspieszenia fortyfikacji Bukaresztu, Rząd oddał roboty kilku naraz przedsiębiorcom tak, że całe oszańcowanie stolicy będzie ukończone jeszcze przed terminem. Od kilku dni bawi tam sześciu rosyjskich dostawców wojskowych, którzy czynią kolosalne zakupna pszenicy od rumuńskich rolników. Wszyscy dostawcy pochodzą z południowych gubernij Rosji, gdzie widocznie nagle jakoś brakło zboża.

* Rząd belgijski zamówił 26 nowych bateryj dla twierdzy Antwerpskiej.

## Telegramy własne „Dzien. Polskiego.”

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Rokowania w sprawie naftowej zostały zachwiane; obecna taryfa zostaje utrzymaną w swej mocy, inne przedłożenia ugodowe staną się niezadługo przedmiotem obrad w parlamentach.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Kolej Karola Ludwika otrzymała koncesję na przestrzeń kolejową Dembica-Nadbrzezie. Budowa zacznie się natychmiast.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Wczorajsza *N. fr. Presse* z powodu artykułu omawiającego stanowisko Dunajewskiego w kwestji naftowej została skonfiskowaną.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Według doniesienia *N. fr. Presse* Rosja wysłała znaczne transporty broni do Czarnogóry. W ostatnich czasach odeszło 6000 karabinów.

**Budapeszt** 9. stycznia. Panuje tu powszechne przekonanie, że Szapary po przeprowadzeniu konwersji długu państwowego poda się natychmiast do dymisji.

**Buda-Peszt** 9. stycznia. *Budap. Corr.* doradza wobec zbliżających się groźnych objawów w polityce zewnętrznej, ażeby dość wcześnie pomyślano o zakładaniu magazynów prowiantowych i zbrojowni na tych punktach, które będą w przyszłości tworzyć podstawę placu boju.

(S) **Wiedeń** 9. stycznia. Sygnalizowany tu artykuł *Bud. Pest. Corr.* wywołał w prasie liczne komentarze. Dzienniki wyrażają przekonanie, że w razie gdyby rada półurzędowego organu była inspirowaną, położenie przedstawiałoby się dość groźnie. Zdaje się, że Tisza będzie w tej sprawie interpelowany.

**Budapeszt** 9. stycznia. Były minister sprawiedliwości Perczel został tknięty apopleksją. Stan jego zdrowia nie budzi nadziei.

**Budapeszt** 9. stycznia. W sprawie artykułu *Budap. Corr.* pisze *Pest. Lloyd*: Ponieważ nie możemy przypuścić, by *Budap Pest. Corr.* ze złą wolą rozpuszczała tak alarmujące pogłoski, które mogą mieć nieobliczone następstwa, ponieważ powtarzamy, nie możemy pisma tego posądzać o nieuczciwość, przeto musimy wierzyć, że groźne oznaki na politycznym horyzoncie w ostatnim czasie musiały przybrać większe rozmiary.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. *Deutsche Ztg.* donosi, że Stanisław Dunajewski (syn) ma być mianowany starostą w Galicji.

**Grac** 9. stycznia. Intendantura wojskowa wystosowała do jednej z tutejszych fabryk poufne zapytanie, czy ta jest w stanie w przeciągu krótkiego czasu dostarczyć kilka tysięcy namiotów wojskowych.

**Rzym** 9. stycznia. W północnych Włoszech spadły wielkie śniegi, w Medjolanie leży śnieg na 25 cm.

**Berlin** 7. stycznia. *Kreutz. Ztg.* zastanawia się nad możliwością wojny państw bałkańskich z Rosją. Wysnuwa wniosek, że Rumunja, Serbja i Bułgarja z pomocą Austrji, mogłyby pokonać Rosję, jednak nie do tego stopnia, ażeby na rosyjskiej ziemi mogły pokój dyktować.

Według innych nadeszłych wiadomości zdaje się być aljans państw bałkańskich kwestją niedługiego czasu. Bardzo jest możliwem, że Turcja i Grecja przystąpią do tego sojuszu.

**Belgrad** 9. stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości przygotowują się w Czarnogórze silne oddziały rozbójnicze, które mają za główne zadanie niepokoić podjazdami pograniczne okręgi serbskie.

Organizacją tych oddziałów mają się zajmować dymisjonowani oficerowie rosyjscy. Główną rolę odgrywa były kapitan artylerji Baukow.

**Paryż** 9. stycznia. Mianowanie hr. Moncalieri, drugiego syna księcia Napoleona, porucznikiem armji włoskiej, wywołało w tutejszej prasie radykalnej pewne rozdrażnienie i daleko idące kombinacje polityczne.

**Londyn** 9. stycznia. ***Standard*** donosi, że deputacja bułgarska zgadza się na ks. Leuchtenberga jako kandydata do tronu bułgarskiego.

**Berlin** 9. stycznia. Niemiecki krzyżownik „Orzeł“ wylądował na wybrzeżach Nowej Irlandji. Majtkowie spalili miejscowości, mszcząc się za zamordowanie niemieckich handlarzy.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Wiedeńskie dzienniki srożą się niewymownie na Czechów za projekt ustawy wprowadzającej zasadę równouprawnienia w szkołach ludowych i średnich.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Z powodu artykułu „Bud. Corr.“ na giełdzie ogólny zastój. Kursa spadły.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Matejko nadesłał Towarzystwu sztuk pięknych „Wernyhora“.

(S.) **Wiedeń** 9. stycznia. Sembrich-Kochańska nie wystąpi na koncercie w Pradze, ponieważ jej gościnne występy w czeskim teatrze oburzyły przeciw niej publiczność niemiecką.

**Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.**

**ROZKŁAD JAZDY**

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

**ODCHODZĄ ZE LWOWA.**

**Do Krakowa:** o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk:** z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny) o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

**Do Czerniowiec:** o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

**PRZYCHODZĄ DO LWOWA.**

**Z Krakowa:** o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy) o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 2 wieczór (pociąg lokalny).



### Korespondencja prywatna.

**Do M. P...** W poniedziałek mimo najlepszych chęci nie można było. Nie gniewaj się, i oznacz sama czas widzenia się. ***Alf.***

**Małgosiu!** Do widzenia się na pierwszej maskaradzie w „Gwieździe“ pod arkadą. Poznasz mnie po zielonem piórku u kapelusza. ***Mefisto.***

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.